Nr 6. Tarnów, w czerwcu 1925. **Rok V.**

Redakcja i Administracja
Tarnów
Chyszowska l. 5.

OKÓLNIK
ZWIĄZKU STOWARZYSZEŃ POLSKIEJ MŁODZIEŻY

NR. KONTA P. K O. KRAKÓW : 401.068.

OPŁATA
za Okólnik w r. 1925
wynosi:
kwartalnie 50 r.
rocznie 2 Zł.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus !

Druhowie!

Bije godzina czynu!

Stowarzyszenia, które mają iskrę w sobie szlachetnej, młodej dumy, własnej godności —

zamanifestują swą żywotność i

wyślą po dwóch delegatów — druhów — na II-gi Zjazd delegatów stowarzyszeń polskiej młodzieży do Tarnowa — na dzień 8 czerwca, w poniedziałek już o godzinie 8-ej rano w sali »Gwiazdy«.

Każde stowarzyszenie!! Bez względu, jak się rozwija! — Bez względu na oddalenie od Tarnowa! — Bez względu na niedostępny dojazd do kolei — bez względu na brak funduszów na drogę — bez względu na niepogodę i roboty polne!!

Każde, co się szanuje! Niedołęgom, co się trudów boją — wstyd! — Rozkaz!

Więc przybędą z Podhala, od Baranowa, Muszyny, Żegociny, Bochni, Strzelec, Gręboszowa, Szczucina, Bobowy, Kolbuszowy.

Wszyscy!

Przybędzie więc conajmniej 400 młodzieńców—delegatów najlepszych, najświatlejszych, najgorliwszych, na trudy gotowych! —

Witajcie! Witajcie! Witajcie! Gotów!

UWAGA: Niektórzy druhowie będą musieli przyjechać nocą. Zapewne, że ani jednego to nie odstraszy, ani jeden nie zaspi. Wszak poświęcimy noc całą, by na Zjazd przybyć! Nie prawda?

Program Zjazdu.

Do godz. 8 rano 8 czerwca (w poniedziałek) zbiórka w sali »Gwiazdy«. — Wszyscy delegaci otrzymają tu odznaki zjazdowe.

O godz 8 rano pochód z muzyką i sztandarami ulicą Wałową i Kapitulną do Katedry na nabożeństwo.

O 8·30 Msza św.

O 9 g. pochód z Katedry ulicami: Kapitulną, Krakowską do »Gwiazdy«.

O g. 9·15 zagajenie Zjazdu i powitanie Zjazdu przez P. T. Gości.

I Referat: Sprawozdanie roczne ze stanu stow. ks. sekr. jen.

II Referat: Co stowarzyszenie powinno zdziałać dobrego w swojej miejscowości — druh Dojka.

III Referat: Jakie znaczenie mają ćwiczenia sportowe i hufce wojskowe — p. kapitan Żarek.

IV Referat: Następny plan naszej pracy organizacyjnej — ks. dyrektor Biłko.

Referaty będą 20 minutowe.

Po każdym referacie będzie dyskusja.

II wnioski.

III Zamknięcie Zjazdu.

Zjazd zaszczyci Swą obecnością Najprzewielebniejszy Ks. Biskup.

Uwaga: Absolutnie nie wolno przyjechać później jak na 8. g. lepiej jechać nocnym pociągiem.

1. Zaraz w porozumieniu z ks. Patronem wybrać dwóch delegatów i dać im legitymacje podpisane przez Patrona i prezesa, oraz potwierdzone pieczęcią stowarzyszenia. Bez legitymacji — nie wpuści się na salę nikogo.

Uwaga: Druhowie, o ile możności przybędą w strojach ludowych. Chłopcy! nie wstydźcie się przybrać sukman lub płótnianek.

2. Podróż delegatom opłaca kasa stowarzyszenia.
3. Oprócz dwóch delegatów i ks. Patrona, mogą być inni druhowie czy Członkowie Patronatu. Muszą się jednnk i Ci i delegaci wylegitymować; ci jadą na koszt własny.
4. Delegaci mają uiścić 20 groszy za odznakę przy jej otrzymaniu, mają wziąć ze sobą pożywienie, ołówek i papier (a przedewszystkiem mądrą głowę i dużo zapału).

5. Jeżeli chcą zgłosić wnioski swoich stowarzyszeń, muszą być one wyraźnie atramentem napisane i przed rozpoczęciem obrad złożone na stole prezydjum Zjazdu.
6. Muszą baczyć, aby nie spóźnić się na pociąg. Lepiej wcześniej przyjść godzinę, aniżeli spóźnić się 5 minut!
7. Pociągi są na stacjach;

Od Rzeszowa — Dębicy:
na godzinę rano w Sędziszowie 6·01, w Ropczycach 6·13, w Dębicy 6·28, w Czarnej 6·55, w Woli 7·13, w Tarnowie 7·24.

Od Baranowa — Mielca:
na godzinę w Baranowie w nocy 1·47 w Padwi 2·02 w Jaślanach 2·12 w Tuszowie 2·25 w Chorzelowie 2·33 w Mielcu 2·46 w Rzochowie 3·02 w Dębicy 3·55 i w Dębicy poczekać do pociągu od Rzeszowa i z tamtymi razem przyjechać do Tarnowa 7·24.

Późniejszym pociągiem nie możecie jechać, bo w Tarnowie jest dopiero na godz. 11-stą przed południem.

Od Bochni — Biadolin
na godzinę rano: (szkolny) w Bochni 5 30, w Rzezawie 5·39 w Słotwinie 5·51 w Biadolinach 6·06 w Bogumiłowicach 6·10 w Tarnowie 6·32. Następnym pociągiem nie wolno przyjeżdżać.

Od Muszyny — Sącza, Tuchowa:
w Muszynie 8·59 wieczorem, w Starym Sączu 10·56 wieczorem, w Nowym Sączu 11·08 wieczorem, w Kamionce W. 12·08 o północy, „w Płaszkowej 12·37 w nocy, w Grybowie 12·35 w nocy, w Stróżach 1·05 w nocy, w Bobowej 1·50, w Ciężkowicach 2·16, w Gromniku 2·25, w Tuchowie 2·45, w Pleśnej 2·59, w Tarnowie 3·15. **Na stacji do 6·50 rano zostać, o 6·50 do „Gwiazdy“.**

Na przystankach pociąg ten nie staje.

Od Stróż jadący mają pociąg wygodny szkolny w Bobowej jest o g. 5·15, w Ciężkowicach 5·48, w Gromniku 5·57, w Tuchowie 6·17, w Łowczówku 6·26, w Pleśnej 6·35, w Tarnowie 6·50. Ten staje na przystankach.

Od Szczucina — rano: w Szczucinie o 5·18, w Mędrzechowie 5·45, w Dąbr. br. 5·53, w Oleśnie 6.05, w Dąbrowej 6.28, w Łęgu 6·59, w Tarnowie 7·28.

Od Limanowej zapytajcie wprzód sami o połączenie z Tarnowem. **Ciekawym, który śpioch spóźni się na kolej??**

Godziny oznaczają wyjazd pociągów ze stacji. Podane godziny są według nowego rozkładu jazdy koleją od 5. czerwca.

Z okolicy Tarnowa druhowie, z całego powiatu tarnowskiego mają stanać nie na rynku z przekupkami, ale pod „Gwiazdą“ już o godz. 7·30 rano. Nie czekamy z pochodem do kościoła ani minuty.

Od godz. 5 rano dyżur na stacji będzie pełnić stowarzyszenie tarnowskie.

9. Delegaci po powrocie obowiązani są: a) złożyć sprawozdanie ze Zjazdu — na osobnem zebraniu; b) zapoznać dokładnie z uchwalonymi wnioskami — pracować w swem stow. w myśl. zasad, wytyczonych przez Zjazd.
10. Na każdem miejscu zachować ścisły porządek i przestrzegać karności i sumienności. Podczas Zjazdu będzie można nabyć wszelkie druki organizacyjne!

DO P. T. PATRONÓW!

Nawiązując do niniejszego Okólnika o Zjeździe delegatów— prosimy najuprzejmiej P. T. Patronaty o spełnienie następujących punktów:

Prosimy:

1. Omówić z chłopcami znaczenie Zjazdów dla organizacji.
2. Przypilnować wyboru delegatów (dwóch) oprócz ks. Patrona, który z urzędu jest delegatem. Najlepiej by wśród delegatów byli prezesi.

   Ale to nie wystarczy. Usilnie prosimy przypilnować, żeby delegaci rzeczywiście przyjechali, więc ułatwić im podróż i najlepiej z nimi przyjechać.
3. Usilnie prosimy samych Patronów o przybycie. Osobno dla samych Patronów będzie referat: »Dlaczego nasze stow. jeszcze nie spełniły swych celów?« — Wygłosi go ks. Biłko.

4. Zależy nam na przybyciu Patronów, wicepatronów i Członków honorowych (pp. nauczycieli, gospodarzy, organistów, żonatych druhów). Oczywiście ludzi nie obojętnych zupełnie ale szczerze w stowarzyszeniu pracujących lub życzliwych.
5. Przywiązujemy do Zjazdu wielkie znaczenie organizacyjne. Udanie się Zjazdu zależy w wielkiej mierze od Czcigodnych Patronów.

Do PP. Inspektorów szkolnych piszemy o urlop na ten dzień dla PP. nauczycieli.

Do Stowarzyszeń blisko kolei i Tarnowa.

Oprócz delegatów zapraszamy i innych druhów na Zjazd Stowarzyszeń z powiatu tarnowskiego niech przybędą w komplecie .

Do P. T. Sekretarjatów Okręgowych.

Prosimy:

1. Osobnem pismem przypomnieć stow. obowiązek obesłania Zjazdu delegatów.
2. Samych P. T. Sekretatarzy okr. b. uprzejmie zapraszamy.

Młodość rzeźbiarką!

Niech w łatwowiernych wmawia świat szalony,
Że trzeba szumieć i grzeszyć za młodu;
Kto mu uwierzy, na wieki stracony,
Dozna on rychło wstydu i zawodu,
Choć młodość bowiem przemija zbyt szparko
Ona rzeźbiarką!

Coś z młodu nabył dobrego lub złego,
To się wyryje na duszy i na ciele,
Choćbyś doczekał wieku podeszłego,

Swych przyzwyczajeń nie odmienisz wiele,
Zycie popłynie ci młodosci miarką,
Ona rzeźbiarką!
Patrz na zastępy niezliczonych Świętych,
Patrz na uczonych niezwykłych i sławnych,
Patrz na zbrodniarzy w zbrodni nieugiętych,
Ich młodość była lat późniejszych marką,
Ona rzeźbiarką!

Ks. M. Jeż.

Nasze hasła.

III

„Wypełniać ściśle obowiązki narodowe“

W czasie inwazji moskiewskiej w Małopolsce wiele osób z inteligencji i robotników schroniło się do Czech. Bardzo często, jak mi po powrocie opowiadali, spotykali się ze strony tamtych mieszkańców z gorzkim zarzutem: „wy Polacy nie umiecie pracować.“ Choć to zarzut nad wyraz bolesny i upokarzający, ale przyznać w głębi duszy musimy, że jednak pod wielu względami prawdziwy i zasłużony. Przypatrzmy się tylko naszym miastom; prawie wyłącznie w rękach żydowskich, bo stan średni, mieszczaństwo przez swoją nieporadność lenistwo i co zwykle zatem idzie pijaństwo, oddali rzemiosło i handel w ręce żydów, a jeżeli gdzie jeszcze są warsztaty i sklepy niby katolickie, to przecież wiemy, że one także są tylko expozyturami żydowskiemi. Nie lepiej i na wsi choć ziemi tak wiele i bardzo urodzajnej, a przecież tak te wsie zaniedbane, tak marnie wyglądają, aż serce się kraje, gdy się przechodzi tuż obok przez jedną czy drugą kolonję niemiecką na tej samej ziemi. Wstyd pali a przecież wyrywa się mimowoli z duszy, że cały dorobek przeważnej części rolników zamknąć można w dosadnych i charakterystycznych słowach: „Maciek zrobił, Maciek zjadł.“ To samo trzeba powiedzieć o naszych robotnikach i niestety o inteligencji a nawet większej własności. Kornel Ujejski przepowiadając zmartwychstanie naszej ojczyzny tak pisał:

„Napróżno wołasz do Boga: o Ojcze!
Nie znaleść tobie pociechy...
Bo cztery miecze, to miecze zabójcze
To tych dzieci własne grzechy:
Nasza „Pycha“ i „Prywata“
I „**Lenistwo**“ i „Obczyzna.“
Wśród obojętnego świata

Nie pierwej wskszeŚnie Ojczyzna
Aż ból szczery i żal szczery
Tak nam ducha nie owładną
Że wyrwiemy miecze cztery...!
Tamte trzy wtedy wypadną.

Wprawdzie Bóg w brew wszelkim rachubom ludzkim trzy miecze wytrącił z rąk nawzych grabieżców, ale nasze lenistwo, o którym wspomina poeta, jak miecz Damoklesa zawisło nad nami i ciągle nam grozi nowym upadkiem. Dlatego ten sam wieszcz na innem miejscu cudowne wykazał lekarstwy;

„Lepsza dbałość, niż zuchwałość
Przysparzajmy sił w ukryciu
Te trzy hasła miejmy w życiu
Pracę, jedność i wytrwałość."

Czegóż więc to hasło, zamieszczone w statucie, od was młodzi druhowie wymaga?

Przedewszystkiem zamiłowania do pracy i sumiennego spełniania obowiązków. Tak! powinniście pracę miłować, bo nam ją sam Bóg nałożył jako obowiązek. Nawet przed upadkiem według wyraźnej woli Bożej miał człowiek pracować. Czytamy wyraźnie w Piśmie św. (Gew. 2, 15). »Wziął tedy Pan Bóg człowieka i posadził go w raju rozkoszy, aby sprawował i strzegł go.« Wtedy była dla niego ta praca łatwą i przyjemną, słodką rozrywką i rozkoszą. Po upadku pierwszych rodziców Bóg odnowił przykazanie pracy. W Adamie powiedział do każdego człowieka: »W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba, aż się wrócisz do ziemi, którejeś wzięty. (Gen. 3, 19.) Św. Jakób Apostoł (5, 7) mówi do wszystkich: „Człowiek rodzi się do pracy, jak ptak do latania." Zauważyć musimy, że tu żaden człowiek nie jest wyjęty z pod prawa pracy, ani cesarz, ani król, ani prezydent, ani bogaty ani uczony:

»Praca nie jest zakała w żadnym ludzi stanie,
Lecz prawdziwą zakałą jest próżnowanie.«

Wprawdzie nie wszyscy muszą tę samą pracę spełniać i nie wszyscy w jednakim stopniu pracować, ale na wszystkich ciąży obowiązek pracy i to pracy na serjo. Kto nie chce pracować, ten grzeszy przeciw zarządzeniom Boga. Dlatego Apostoł narodów krótko i węzłowato konkluduje! „Kto nie pracuje, ten jeść nie powinien" 2. Tess. 3, 10.

A poeta śpiewa:

„Do pracy mężnym weźmy się krokiem
Czy będzie słota czy spieka:
Bo tak odwiecznym nieba wyrokiem
Na nią skazano człowieka."

Zamiłowania do pracy i obowiązków domaga się i nasz stosunek do bliźnich. Przepięknie pisał Karpiński:

„Bo nie dość w zakonie ciasnym, myśląc o pożytku własnym
Powinnościom stanu służyć.
Ale udzielonych z nieba, wszystkich zdolności potrzeba
Dla dobra współbraci użyć."

Praca i obowiązkowość przynosi człowiekowi największy zaszczyt. Zaszczytem bowiem dla nas być podobnymi do Boskiego Zbawiciela działać, jak On czynił. A jak On pilnie i ochoczo pracował. W warstacie w Nazarecie przez wiele lat dzień po dniu niejedna kropla potu spłynęła z jego czoła gdy siekierą obrabiał kloce drzewa. Praca w świecie pogańskiem była w pogardzie i wstawioną niewolnikom. Te więc krople potu Boskiego Zbawiciela i twarde odciski na jego rękach przywróciły pracy fizyczną jej godność i znaczenie i przez to samo B. Zb. sprawił błogosławione odnowienie rodzaju ludzkiego. Z tą samą pilnością pracował później dnchowo w życiu publicznem. Z jakąż gorliwością głosił słowo Boże. Z jakąż miłością i zaparciem siebie szukał grzeszników i na wszystkie strony świadczył dobrodziejstwa. Nie cofnie się przed żadnym wysiłkiem i zmieniem. Wśród skwaru słońca czekał przy studni Jakóbowej na grzeszną Samarytankę, by ją nawrócić. Późnym wieczorem, choć zmęczony całodzienną pracą, jeszcze naucza i błogosławi dziatki Izraelskie.

Do tego Twego Zbawiciela będziesz podobny drogi młodzieńcze, gdy bdęziesz pracował pilnie i wytrwale czy fizycznie czy duchowo a to przecie wielki zaszczyt dla ciebie. Z jakąż radością powtarzać będziesz za Karpińskim:

»Boże z Twoich rąk żyjemy, choć naszemi pracujemy
Z ciebie plenność miewa rola, my zbieramy z Twego pola
A najmilsza Ci się zdała pracującej roli chwała.

Zaszczytem również dla nas, gdy przez swą pracę stajemy się pożytecznymi dla drugich. Przygotować bliźniemu środki do życia, wskazać drogi do szczęścia, coś dla nich zrobić pożytecznego, to przecież nic innego, jak brać udział w twórczej pracy nieskończonego Boga. Tysiąc razy to zaszczytniej, niż tylko pożywać z owoców pracy innych.

Dlatego Mickiewicz w IV. części Dziadów pisze:

»Człowiek nie jest stworzony na łzy i uciechy
Ale dla dobra bliźnich swoich ludzi.
Chociaż cię w twardej Bóg doświadcza próbie,
Zapomnij o swym proszku, zważ na ogrom świata;
Ta myśl wielka pomniejsze zapały ostudzi.
Sługa Boży pracuje do późnego lata
Gnuśnik tylko zawczasu zamyka się w grobie
Nim go Pan trąbą straśliwą obudzi.

Więcej też zasługuje na nasz szacunek zwykły robotnik w swej bluzie robotniczej, z twarzą ogorzałą od słońca niż elegancik zabijający czas na wałęsaniu się z kąta w kąt.

»U Rzymian dwa kościoły, przyszłych wieków czary
Jeden Labori (pracy), drugi poświęcony Honori.
Kto nie wstąpił do pierwszego,
Nie miał wstępu do drugiego.

Zamiłowanie do pracy i obowiązków domaga się wreszczcie wzgląd na błogosławieństwo, jakia nam samym przynosi. Przyczynia się bowiem do postępu, rozwija nasz talent zdolności. Praca również uszlachetnia charakter chcąc bowiem zawsze wiernie wypełniać obowiązki swego stanu, musimy w niejednym zaprzeć samych siebie zwalczać mężnie naturalną skłonność do lenistwa i ociężałośći, a to ustawiczne pokonywanie siebie nadaje charakterowi naszemu twardość stali, wzmacnia go i upiększa.

Praca też i tylko sumienna praca daje wewnętrzne zadowolenie i szczęście. Praca naprawdę czyni życie słodkiem na ziemi i zapewnia szczęście wieczne.

»Bo praca która zdrowy, piękny owoc rodzi
Uszczęśliwia człowieka i z Bogiem go godzi.

Nie potrzebuję też chyba długo, po tem co dotychczas powiedziałem uzasadniać, jakim błogosławieństwem jest praca dla dobra całego społeczeństwa. Wszak wszyscy wiemy ile zawdzięcza pilnej i sumiennej pracy nasz handel, przemysł, postępuje w umiejętnościach i sztuce.

Spełniaj więc, drogi druhu, z całą pilnością i sumiennością twoje obowiązki na stanowisku na jakiem cię Opatrzność postawiła, a spełniaj w czystej intencji według słów Apostoła (Kol. 3, 17 „Wszystko cokolwiek czynicie w słowie albo uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przezeń."

Wtedy zrozumiesz, jak prawdziwe słowa poety:

»Szczęśliwy, kto w pracy dni swoje przepędza
Bo czas raczy, nić życia snuje mu ze złota
Nie trafi do drzwi jego występek ni nędza
Pokój jest jego dziedzictwem, a nagrodą cnota.«

K. M.

Drozdówna, Tarnów.

„Z ziemi chełmskiej" Reymonta.

Czy słyszeliście, młodzi przyjaciele, że żyje między nami, w Polsce, pisarz wielki i sławny, imieniem Władysław Reymont?

Jednem swem dziełem, pod tytułem „Chłopi" zdobył najwyższe, europejskie odznaczenie, tak zwaną „nagrodę Nobla". Odznaczonemu pisarzowi przynosi tą nagroda nietylko wiele tysięcy złotych, ale, co ważniejsza, okrywa go sławą wśród narodów Europy.

Dzisiaj przypomnimy sobie dawniejszą, malutką jego książeczkę, stron

96 zaledwię. Jej tytuł: Z ziemi chełmskiej. Dziwny dreszcz przejmuje, gdy oczy przebiegają karty tej historji.

Jest u Sienkiewicza w Quo Vadis — śliczny obraz nocnego zebrania chrześcian za murami Rzymu. Wyznawcy tworzącego się Kościoła Chrystusowego, otoczeni wrogą przemożną potęgą Rzymian schodzą się, aby w nocy, w ukryciu, przy blasku ogniska, u stóp swego duchowego Wodza naocznego świadka Cudów — skupić się, zasilić, wzmocnić na życie nowe, według nowej wiary i na śmierć za tę wiarę.

Cieszymy się hołdem, który wielki Polak oddał chrześcijańskim bohaterom, cieszymy się, że syn bohaterskiego narodu uczcił męczenników Rzymu.

Reymont nie sięgą w wieki dawne, zaprasza nas poprostu na niedaleką wycieczkę.

Wybieramy się z nim na Misję, na zwykłą katolicką Misję. Brzmi to pospolicie, ale pamiętamy, że dzieje się to na kilkanaście lat przed wielką wojną, że Rosja jest jeszcze potężną, katolicyzmowi wroga a ziemię chełmską ragnie „nawrócić" na prawosławie.

Jest wczesna wiosna, rozłopy, pola rozmiękłe, rozmokłe, niebo skłębione chmurami, śnieżyca na przemian z deszczem, zimno szaro, na horyzoncie widzimy zarysy ciemnego boru, zbaczając z leśnej drogi w głąb, zapuszczamy się w ciemne ostępy, pełne trzęsawisk, topieli, nieznanych głębin puszczy, gdzie koczuje zwierz dziki i wicher. Zapada noc, ciszą — i oto w mrokach lasu widzimy korowody ostrożnych, nocnych cieni, pieszych i jezdnych. Jak zwierz goniony przez sforę, jak zbrodniarz przed pościgiem, tak trwożnie przemykają się przez gąszcza, błota, topiele — bez słów, z drżeniem serc, w trwodze dusz — wierni Unici, spieszący na Misję, której czekali całe lata, pozbawieni pociech religijnych, pozbawien wolności wyznania. Ale ich wiara silniejsza jest niż ból, niż carat, niż śmierć.

Reymont w krótkich słowach daje bezcenny bo prawdziwy, bo z życia wzięty a prześliczny, do głębi wstrząsający obraz tej Misji, tego nabożeństwa a zwłaszcza podniesienia w leśnej głuszy. Kto umie czytać i kto rozumie to, co czyta, ten nigdy nie zapomni i nigdy bez wzruszenia nie wspomni tych kart.

Potem oprowadza nas Reymont po męczeńskich gminach, pokazuje Pratulin Janów, Łomazy i inne, opowiada o bohaterstwie tego ludu, który wierny Kościołowi katolickiemu, odrzuca prawosławie. Na oporne gminy sypią się kary, najpierw pieniężne. Wiadomo, wieśniak zna wartość grosza, bo go zdobywa ciężko. W gminach opornych gospodaruje wojsko, raczej dzicz rosyjska, żądna rabunku, który tu jest dozwolony, bo opornych trzeba materjalnie zniszczyć Zwierzęta domowe, których karmić nie pozwolono, giną śmiercią głodową a lud,. widząc to, czeka swej kolei.

Czeka i zaczynają się te wstrętne egzekucje, to katowanie, bicie bezbronnych do pół śmierci tak, że pytamy, ludzie to czy szakale, zdrowi to czy szaleńcy?

Tak to szaleńcy, to wielbiciele materjalnej potęgi, to wielbiciele knuta walczą z siłą niematerjalną, z siłą ducha, którego uznać, pojąć, przed którym ugiąć się wzbraniają. Świat widzi, obserwuje od czasu do czasu takie dziwne,

nierówne boje, takie zmagania się zewnętrznej, barbarzyńskiej przemocy z energją, z siłą ludzkiego ducha, z uświadomieniem narodowem i religijnem zarazem. A zwycięża zawsze duch nieśmiertelny, zwycięża wiara.

Mówi nam dalej Reymont, że matki oporne, przed zmoskwieniem chroniąc dzieci kryjąc się z niemi po lasach i tam tygodniami czekają, aby ze wsi odeszło rosyjskie wojsko. W domach mężowie i ojcowie umierają z trwogi i niepokoju, przy świetle gromnic odmawiają modlitwy za konających aż — gdy wojsko odeszło ze wsi — wyszły z poleskich puszcz i błotnych ostępów widmą, głodem, zimnem, nędzą zjedzone ale żywe radosne, zwycięskie. Przykładów takiego bohaterstwa, takiego rzucania się beztrwożnego w walkę na śmierć i życie mamy i w broszurce Reymonta i w historji naszej lat ostatnich — bardzo wiele.

Trzeba czytać młodzi przyjaciele trzeba czytać nie oczymą tylko, nie aby czas zabić, aby drugim pokazać, że nas książka w ręce nie piecze ale trzeba czytać duszą całą, trzeba brać w duszę i przeżywać te chwile piękne, święte o których czytamy. Nas tak pochłania życie tak musimy pracować, troszczyć się zarabiać, zabiegać, aby żyć, że zapominamy czasami o tem wszystkiem, co nie jest solą, chlebem, pieniądzem i marną a czasem niemądrą rozrywką. Biedni jesteśmy, często smutni i niezadowoleni z siebie. O młodzi bracia, chciejcie tylko a dobędziecie z siebie tyle radości, tyle nadzieji, tyle podniosłej treści, że czas będzie wam biegł, jak na skrzydłach ptaka, że za szybko będą wam biegły godziny dnia, godziny życia. Pomyślcie, taka mała książczyna jak ta o której wspominam a ileż w niej treści, ile tematu do gawędy, do rozważań. Stań, bracie, w lokalu Związku przed mapą, wyszukaj sobie Chełmszczyznę, wspomnij przeczytaną pod wpływem mojej namowy książeczkę i porozmaw iaj trochę ze sobą samym.

Zapytaj samego siebie, czy cię podobne sprawy, jak tam opisana, obchodzą, czy ci wzruszają serce, czyś ty ogółem mówiąc — żywy, czujący, wrażliwy, rozumny człowiek, czy leniwy, ciężki, obojętny zjadacz chleba?

Zapytaj samego siebie, czy ty masz taką żywą, taką »widzącą« wiarę czy tą wiarą żyjesz; czy z niej płynie miłość twych najbliższych, miłość wszystkich dusz polskich, miłość ziemi, miłość twego rolniczego stanu, tak pięknego, tak dostojnego w Ojczyźnie?

Czy — gdyby tego potrzeba było — umiałbyś Wiary i Ojczyzny bronić — jak tamci?

Ogłoszenia Związku.

1.) Nie zapłaciły stow. wkładki związkowej. Na Zjeździe winni delegaci to uczynić.

2.) Również na Zjeździe lub po obradach mogą druhowie pozałatwiac sprawy z ks. sekretarzem.

3.) W czasie Zjazdu będzie urządzona wystawa druków organizacyjnych.

4.) 26 kwietnia odbył się wielki Zlot stow. Młodz. w Starym Sączu z pow. limanowskiego, sądeckiego i grybowskiego wraz z poświęceniem sztandaru stow.

5.) 19 kwietnia odbyło się w Grybowie poświęcenie sztandaru stow. z Siołkówej.

6.) 20 czerwca mają święcić swój sztandar stow. z parafji Czarna ad Sędziszów.

7.) Stow. w Januszowej uiściło składkę roczną 1 zł. Stow. w Smęgorzowie 9 zł.

8.) W kwietniu odwiedził ks. sekretarz stow. **w Borzęcinie dolnym** — urządził sejmik rodzicielski w Borzęcinie, i brał udział w poświęceniu sztandaru stow. parafj. **w Szczucinie.**

9.) Zamiast Okólnika dla Patronatów za maj i czerwiec — otrzymują ks. Patronowie broszurę: Sprawozdanie roczne tarnowskiego Związku stow. polsk. młodzieży za r. 1924 — za skromną dopłatą 30 groszy. Stowarzyszenia otrzymają również to Sprawozdanie za 50 groszy.

10.) Odbyły się rekolekcje dla młodzieży w Pilznie (udzielił ks. Weryński).

Na zlot do Częstochowej.

Zgłosiło się 88 uczestników z naszej diecezji. Pojedziemy prawda, z Łososiny Łysej góry, Czchowa, Jurkowa, Smęgorzowa, Kupienina, Podegrodzia, Mikluszowicz, Szczucina, Gródka, Zegociny, Bobowej, Góry Ropczyckiej, Dębna, Tarnowa, Bielczy, Borzęcina, Okocima, Chełmu, N. Sącza Bolesławia, Poręby radlnej, Maszkienic, Borku — pojedziemy!!

Pojedziemy z radością, pomodlić się u stóp Najświętszej Matki, Królowej Korony Polskiej za siebie, za rodzinę, za Stowarzyszenie, za całą młodzież polską, katolicką, za Kościół św. za Ojczyznę ukochaną!!

Pojedziemy !!!

A teraz pilnie uważać! Nie wolno zapomnieć ani jednego słowa!

1. Komendantem Związku tarn. (88 druhów) będzie sam **sekretarz jen.** komendantem sportowym będzie **druh Tadeusz Babiarz** z Kupienina

Cała drużyna Związkowa będzie podzielona na miejscu na dziesiątki, którym przewodniczyć będą dziesiętnicy.

Wyjeżdżamy z Tarnowa w dwóch wagonach o godz. 11·30 rano w sobotę. W Krakowie zatrzymamy się 5 godzin i jedziemy dalej.

Zatem druhowie od Stróż, Dębicy, Mielca, Szczucina powinni już być na kolei w Tarnowie i czekać na ks. sekretarza przed dworcem kolej., a sami się nie pchać do pociągu. Druhowie z następnych stacji niech wsiadają do tego pociągu. Wagony nasze będą na końcu pociągu.

3. Do Częstochowy należy kupować na swej stacji **cały bilet.** Przed wyruszeniem z Tarnowa lub po przybyciu do Częstochowy dostanie każdy legitymację zlotową, na podstawie której z powrotem, do swej stacji, lub gdzie sobie będzie życzył, otrzyma zniżkę pół biletu klasy IV. (ale jedzie się klasą III.) tak, że zniżka będzie wynosiła tyle, co tam 30 proc. i z powrotem 30 proc.. Naprzykład ktoś ze swej stacji do Częstochowy zapłaci 9 zł., zaś z powrotem zapłaci tylko 3 zł. (zamiast 6 zł. tam i 6 zł. z powrotem). Czyli zamiast płacić 18 zł. (cały bilet) zapłaci tam i z powrotem 12 zł. Rozumiecie dobrze?

4. Ma każdy ze sobą zabrać: plecak (a nie walizkę ani kuferek), menażkę (miseczkę), łyżkę, garnuszek blaszany, chleb, do chleba, scyzoryk, papier, ołówek i derkę oraz ręcznik i mydło.

Z początku ogłosiło Zjednoczenie składkę zlotową 7 zł. Potem zniżyło ją na 3 zł. Ale za to nie będzie wydana Jednodniówka, nie będzie za darmo fotografji i jedzenia.

Pożywienie więc (chleb, masło, ser, jajka gotowane) każdy powinien więc tyle, żeby miał na drogę tam, na dwa dni i z powrotem.

Tym, którzy zapłacili po 7 zł. Związek zwróci po 4 zł. w drodze.

5. Do zawodów sportowych zgłosił się jeden druh ze Sącza.
Program Zjazdu będzie taki:

W niedzielę 31 maja o 6 g. rano Msza św. i Komunja św. wspólna.

O 9·30 wymarsz na Jasną Górę — o 10·30 suma na wałach.

O 12 pochód od 4—6. Zebranie ogólne na placu św. Wiktorji.

O 6 kolacja O 8 g. wiecz. nabożeństwo na stokach Jasnej Góry.

W poniedziałek 1 czerwca o 6 g. rano Msza św. i Komunja św. wspólna, o 9 g. zebranie Związku tarnowskiego.

O 12 g. obiad, o 4 zebranie wspólne, od 5—7 ćwiczenia sportowe.

Noclegi na słomie – za darmo. Na łóżku 2 zł. Dla księży w klasztorze za darmo.

Baczność: 1) Każdy druh **musi do spowiedzi być już w swoim kościele**, żeby mógł być do Komunji św. wspólnej na Jasnej Górze. Każdy druh musi bezwzględnie trzymać się karnie, stosować się do zarządzeń komendanta i sprawować się wzorowo. Za drobny objaw niekarności lub złego zachowania się zostanie na miejscu usunięty ze Zlotu.

6. Kazanie na Zlocie wygłosi ks. Arcybiskup Teodorowicz. Mowcami będą p. Gołąb, p. Sołtyk i p. Gilewski. Jeśli macie sztandar — zabierzcie go ze sobą. Jeśli nie macie odznak piszcie już wprost do Poznania (Ostoja, Pocztowa 15).

Jeśli macie stroje ludowe, koniecznie je przywdziejcie.



Wydawca: Związek Stowarzyszeń młodzieży polskiej. **Redaktor odp. ks. Rogóż.**

W drukarni Ludwika Styrny w Tarnowie.